Rok II Czwartek, dnia 9 maja 1929. Nr. 50.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Droga do anarchji i bolszewizmu.

W popularnem malarstwie religijnem znane są obrazy, przedstawiające walki potępieńców, spychających się nawzajem i spychanych przez szatanów na dno... piekła.

Obraz podobny ciśnie się przed oczy wyobraźni obserwatora obecnej fazy walk politycznych w Polsce. Ludzie, którzy przez dziesiątki lat razem robili politykę, którzy od tego czasu ani się nie poprawili, ani nie pogorszyli, którzy znali dobrze nawzajem swoje słabe strony, nagle w potępieńczym szale rzucają się na siebie i wszelkiemi sposobami spychają się nawzajem na dno.

Nie pro domo nostra to piszemy. Obóz narodowy był i jest od dawna w ostrej walce z wszystkimi radykałami, masonami i pseudokonserwatystami. Stosunek obozu narodowego do nich i ich do niego jest jasny: nienawidzą go i boją się, na tym froncie nie zaszło nic nowego.

Natomiast nawet nas, przeciwników jednych i drugich, troską przejmuje to, co się dzieje między nimi, między piłsudczykami, względnie sanatorami, a niezależną od rządu lewicą.

Przedewszystkiem w P. P. S. **Pan minister Moraczewski zarzuca swoim niedawnym towarzyszom ni mniej, ni więcej, tylko... przygotowywanie rządów bolszewickich w Warszawie w roku 1920.** Wiedział o tem zaraz wtedy, ale mimo tego jeszcze przez 8 lat siedział między tymi tak obecnie ciężko oskarżanymi Kwapińskimi i Liebermannami, brał od nich mandaty i dobrze płatne urzędy.

A teraz druga strona. Pan Niedziałkowski stwierdza, że »istotną treścią« bebeesowej ideologją było »świadome kłamstwo wewnętrzne« i »nieszczerość jako metoda«. Tak było przez 10 lat »w latach 1919—1928«. Już wtedy cierń bebeesowy tkwił w ciele P. P. S. I było dobrze! I ten sam p. Niedziałkowski pisał stale o **»nierozłamalności« swej partji.**

Nie będziemy tu przytaczać tych wszystkich »wspomnień« i epitetów, jakiemi darzą swoich niedawnych kommilitonów panowie Burda, Pączek, Malinowski i inni; nie będziemy znęcać się nad organami sanacyjnemi zestawieniem tego, co pisały o rozmaitych ludziach z całej lewicy, **wtedy, gdy byli potrzebni, a co wypisują obecnie;** pominiemy także i rozbieżne opinje lewicy o sanatorach **wtedy, gdy wykorzystali jej robotę, gdy niszczyli obóz narodowy,** a dzisiaj. Nie o złośliwą satysfakcję idzie.

Istnieje grupa potępieńców, która wszelkiemi siłami na samo dno piekła chce zepchnąć — Sejm. Niedawno napiętnowała prasa obozu narodowego niegodziwą odezwę Ligi mocarstwowej, obecnie przytacza nielepszą monarchistów, wydaną »w rocznicę Konstytucji 3-go maja«. Czytamy znów, że **»Sejm, Sejmiki i Rady Miejskie potworzyły niszczące Naród Polski prawa«,** że na przewodników stronnictw sejmowych wybijają się **próżniacy, aferzyści, bezczelni złodzieje grosza publicznego, obrońcy sutenerów i zdrajców ojczyzny«,** że wogóle Sejm jest »siedliskiem korupcji i zdrady«.

Na miły Bóg — co to za robota? Komu zależy na tem, aby splugawić w Polsce wszystko i wszystkich? To tak działają w Polsce monarchiści, którzy są gdzie indziej stronnictwem umiarkowanem, konserwatywnem, stronnictwem ładu i dobrych obyczajów? Czy sądzą, że w ten sposób utorują drogę monarchji?

Nie, to nie jest droga do umiarkowanej monarchji, **lecz do anarchji, a potem do — bolszewizmu!**

Nie mamy żadnego powodu bronić ani obecnego, ani poprzedniego Sejmu. Wiemy, że parlamentaryzm polski wymaga naprawy przez zmianę ordynacji wyborczej. Niemniej jednak twierdzimy, że Sejmy polskie nie były i nie są siedliskiem korupcji i zdrady. Nie nasz człowiek, ale **długoletni przyjaciel Piłsudskiego, senator Motz,** znający doskonale stosunki europejskie i patrzący na Polskę przez ich pryzmaty, nie wahał się w Senacie dobitnie **zaprotestować przeciw nagonce na polski Sejm.**

Cieszycie się, że ta nagonka znajduje posłuch wśród szerokich mas? Niestety, tak jest. Ale czy wiecie, co te masy myślą o was, wrogach Sejmu?

Powiadają sobie poprostu: »Tacy dobrzy jedni, jak i drudzy«. A wniosek? Lepiej o nim nie mówić.

Więc uciszcie się, potępieńcy! Wiadomo, którym z was należy się honorowe miejsce na dnie piekła, na które chcecie zepchnąć Sejm. I niczbyśmy nie mieli przeciw temu, żebyście się tam wcześniej znaleźli, gdyby nie obawa, że razem z sobą i Sejmem pociągniecie tam naród i państwo. Bo ku temu idziecie, nieszczęśni potępieńcy, jeśli sądzicie, że unikniecie piekła, gdy innych będziecie spychać — na dno! Złudna nadzieja! Sprawiedliwość dziejowa umieści każdego we właściwym dla niego kręgu. Miejsce na dnie jest zarezerwowane. **Zatem pozostawcie naród i państwo w spokoju!**

Propaganda zagraniczna Polski.

»DNO OKA« PO FRANCUSKU.

Nr. 9. poczytnego dwutygodnika francuskiego »Revue Parlamentaire« z datą 1. maja b. r. zawiera dosłowny przekład znanego **artykułu marsz Piłsudskiego,** p. t. »Dno Oka«. Redakcja tego pisma **usprawiedliwia** podanie owego artykułu w całości... potrzeba **poznania »na żywym przekładzie sposobu myślenia i pisania« autora, tudzież możnością »wyrobienia sobie poglądu o umysłowości polskich polityków« na podstawie tego ...artykułu.**

Echo bardzo wyraźne i bardzo, bardzo przykre dla wszystkich.

Kapitał rodzimy pognębiony!

NAJAZD NA PRZEMYSŁ CUKROWY.

Fiskalny, etatyczny i antykapitalistyczny kurs polityki ekonomicznej prowadzi w prostej linji do uzależniania się od obcych kapitałów i do odgrywania przez kapitały coraz wydatniejszej roli w wewnętrznem życiu gospodarczem danego kraju.

Polska prowadzi politykę fiskalną, etatystyczną i w wielu wypadkach antykapitalistyczną. Jednym z najniebezpieczniejszych skutków takiej polityki jest ślimaczo powolne narastanie kapitałów rodzimych i nikłe sumy oszczędności nagromadzonych w bankach i różnych kasach kredytowych. Jeśli dodamy do tego niepewność, co do sytuacji politycznej, żywo odczuwaną przez kapitał płynny, jeśli uwzględnimy podatek od kapitałów i rent, którego nie płacą obcy, oraz praktykowane jeszcze niedawno zaglądanie urzędników skarbowych do kont oszczędnościowych — nie trudno nam będzie zrozumieć, dlaczego nawet skromnie wyglądający rodzimy kapitał pieniężny płynie częściowo do banków gdańskich i zagranicznych.

Tem większy głód pieniężny przejawia się w kraju i tem droższy staje się w tych warunkach pieniądz, tem silniejsza potrzeba kapitałów obcych.

Dochodzi u nas do tego, że gdy kredyty zagraniczne, uzyskane przez 2 razy tylko od nas ludniejsze Niemcy, obliczają na 4 i pół miljarda dolarów, to w Polsce o pożyczce 60 miljonowej pisze się cały rok przedtem i długi czas potem uzyskanie 5—10 miljonów dolarów uważa się za sukces nadzwyczajny.

Kapitał cudzoziemski zaczyna do nas przychodzić coraz częściej nie w formie dogodnego kredytu długoterminowego, nie w postaci zakładania nowych ośrodków życia gospodarczego, lecz albo jako krótkoterminowy kredyt towarowy, albo też jako nabywca — przeważnie tanim kosztem — przedsiębiorstw już istniejących, które z racji niepomyślnego stosunku warunków i ostrego głodu pieniężnego nie są w stanie utrzymać się same na nogach.

Silny spadek akcyj ułatwia obcym to zadanie.

Zainteresowaliśmy się specjalnie przemysłem cukrowniczym w Polsce. Okazuje się, że ten bardzo ugruntowany i rodzimy przemysł prawie w jednej trzeciej przeszedł już w ręce kapitałów obcych.

Mimowoli przypomina się nam głośny triumf jednego z czołowych publicystów »sanacji« z powodu pognębienia kapitału rodzimego.

IDEM.

Powszechna Wystawa Krajowa.

w Poznaniu.



WESTYBUL REPREZENTACYJNY P. W. K.

WESOŁY KĄCIK.

DOBRA SPOWIEDŹ.

Złodziej, klęcząc przy konfesjonale, ukradł spowiednikowi zegarek.

— Ojcze duchowny, kradnę!

— Jak to, moje dziecko?

— Ojcze, ukradłem (zegarek zdążył włożyć już do kamizelki).

— W takim razie musisz oddać.

— Dobrze, zwrócę to ojcu duchownemu.

— Oddać powinieneś nie mnie, lecz temu, kogo okradłeś.

— Ojcze duchowny, kiedy ten, kogo okradłem, nie chce zwrotu...

— W takim razie zatrzymaj to sobie...

NASZE DZIECI.

— Wujaszku, pogryź trochę trawy.

— A tobie co znowu przyszło do głowy?

— Tatuś mówił, że gdy już będziesz gryzł trawę, będziemy mieć samochód i własną willę...

WYJAŚNIŁ.

— Tatku, dlaczego taki pan, co poluje, nazywa się myśliwy?

— Bo najczęściej zmyśla najrozmaitsze przygody, których wcale nie miał.

Jak chłopi rosyjscy walczą

Z RZĄDEM SOWIECKIM?

»Krasnaja Gazeta« donosi, że w miejscowości Wierchnie-Kamyszenka na Syberji miejscowi chłopi, nie chcąc rządowi sowieckiemu dostarczyć zboża, całe swe nadkontyngentowane zapasy wrzucili do rzeki.

Władze sowieckie nie miały o tem najmniejszego pojęcia i dopiero dzięki przypadkowi całą tę akcję wykryto. Mianowicie w ostatnich dniach woda na rzece silnie opadła tak, że zboże, leżące na dnie stało się widoczne. Niezwłocznie wydobyto je z wody, ale było już zupełnie zgniłe.

W sprawie tej wdrożone zostało dochodzenie celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

O stosowaniu kar administracyjnych.

Liczba wykroczeń administracyjnych i kar, wymierzanych za nie, świadczy o braku należytych wytycznych w zakresie postępowania karno-administracyjnego. W szczególności takie wnioski da się wysnuć ze spostrzeżenia, że na obszarze województw i starostw, znajdujących się w podobnych warunkach społecznych i administracyjnych, zarówno liczba i procentowy stosunek wykroczeń karno-administracyjnych poszczególnych typów, jak i wysokość wymierzanych za nie kar znacznie różnią się między sobą. Ponieważ przyczyny powyższych różnic i bezskuteczności akcyj karno-administracyjnych nie można dopatrywać się w różnicy warunków, panujących na niektórych obszarach, należy dojść do wniosku, że przyczyna leży w znacznych różnicach zasad, któremi się kierują władze administracyjne przy ściganiu poszczególnych typów wykroczeń. Podstawowym celem kary administracyjnej bynajmniej nie jest represja indywidualna, lecz przedewszystkiem prewencja ogólna, t. zn. spowodowanie zmniejszenia się ilości wykroczeń pewnego typu na danym obszarze. Należy dążyć, aby przekroczenia pewnego typu nie miały charakteru masowego i aby karanie ich nie zamieniało się na pewnego rodzaju opodatkowanie ludności. To też p. minister spraw wewnętrznych w ostatnim okólniku stwierdził, że kary administracyjne nie mogą być stosowane bezdusznie i szablonowo.

Chrońcie Wasze dzieci przed okularami. Dajcie im dla ich prac szkolnych dużo dobrego i jasnego światła!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— »Mody Narodowiec«, Nr. 40, bogaty w treści, wyszedł z druku i jest wszędzie do nabycia.

— **Protest społeczeństwa cieszyńskiego przeciw prowokacji zbirów krzyżackich w Opolu.** W dniu wczorajszym odbył się w wielkiej sali Domu Narodowego wiec protestacyjny przeciw napaści nacjonalistycznych bojówek niemieckich w Opolu na aktorów teatru polskiego z Katowic, zwołany przez Z. O. K. Z. Na wiec ten przybyły prawie wyłącznie tylko reprezentacje poszczególnych związków i stowarzyszeń miejscowych i okolicznych, a mimo to sala Domu Narodowego zapełniła się po same brzegi.

Wiec zagaił p. prof. Wojnar, prezes Koła Z. O. K. Z., proponując na przewodniczącego p. prof. inż. Krudysza, prezesa Koła Związku oficerów rezerwy, co przez aklamację przyjęto. Przemawiali p. prof. dr. Udziela, prezes »Rozwoju«, p. prof. Krudysz, p. prof. Wojnar i jeden ze słuchaczy Państw. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Wysłuchawszy referatów i biorąc pod uwagę, iż:

Państwo polskie zabezpieczyło swym obywatelom narodowości niemieckiej i ich dzieciom swobodę nauczania w języku ojczystym, oraz dało wolność zrzeszania się i szerzenia swej kultury we wszelkich kierunkach, podczas gdy

na polskiej ziemi, pozostałej pod panowaniem pruskiem, dzieci polskie pozbawione są dotąd szkół polskich, a ludność polska nietylko pozbawiona jest możności tworzenia polskich instytucyj, lecz nawet bita i kaleczona w polskiem mieście (pod panowaniem pruskiem) i to w przybytku sztuki, bo w teatrze, gdzie się zgromadziła dla wysłuchania arcydzieła muzyki polskiej, jak to miało miejsce ostatnio

AL. ŚWIĘTOCHOWSKI.

Konferencja.

Stawili się licznie, ubrani rautowo i nastrojeni kościelnie, bo przypuszczali, że wezwał ich ON, a gdy się dowiedzieli, że nakręcać ich będzie on, rozmawiali w poczekalni swobodnie, półgłośno, chwilami wesoło lub poważnie.

— Inspiracja znaczy po polsku natchnienie, ale przecie nie można powiedzieć, że jesteśmy natchnieni. To brzmiałoby zbyt poetycznie i ze względu na nasz zawód pretensjonalnie.

— Rzeczywiście z poezją nie jesteśmy pokumani, bo żaden z nas nie był ojcem chrzestnym jej prawych i nieprawych dzieci. Ale pretensjonalność nam się tak należy, jak Polonia Restituta i Virtuti militari. Czy kolega wiesz, jak po kaszubsku zwie się pisarz, autor? Łgorz.

— Nie jestem wybredny, ale wolę nazwę polską.

— A więc wolałbyś może, ażeby zamiast inspirowany mówić: nastrzyknięty, napompowany, wdęty?

— Najlepiej byłoby unikać samego pojęcia zawartego w wyrazie »inspirowany«, które jest niedorzecznem. Bo czyż każda lekcja w szkole, każda przeczytana mądra książka nie jest takiem samem źródłem wiedzy, jak polecenie ministra dane prasie? Dziwny kaprys opinji! Kryształowy lub złoty kielich nie traci swej wartości i nie budzi pogardy tem, że w niego nalewa się rozmaite wina, tymczasem, gdy głowę dziennikarza napełnia się rozmaitemi inspiracjami, czy tam natchnieniami, to ma go zniesławiać!

— No, kochany kolego, wyznajmy sobie poufne, że wasze głowy bywają złote lub pozłacane, ale kryształowemi nazwać je trudno.

— Niech będą drewniane, gliniane, miedziane, nawet kapuściane, ich wartość stanowi nie to, z czego one są, ale co w nich jest, jaki płyn, jakie nadzienie.

— Prawda. Głupia, bezmyślna moralistyka skróciła skalę godziwości ludzkiej do gustów zwierzęcych. Kaznodzieje i cenzorowie szlachectwa przekonań i czynów są zupełnie podobni do wołów, które za jedyny smaczny i zdrowy pokarm uważają trawę, lub do psów, które uznają mięso. Człowiek spożywa wszystko, nawet trucizny. Ech, ta nasza Polska to marny zaścianek, w którym ludzie oburzają się na to, czem gdzieindziej się szczycą.

— Ciekawa rzecz, co nam się objawi?

— Kolega prędko piszesz, notuj każde słowo, ażeby znowu nie było łajanki, jak za tę nieszczęsną kreację, którą usłyszeliśmy i wydrukowaliśmy kastrację. Byłoby najbezpieczniej, gdybyśmy natchnienie otrzymywali na piśmie.

— Toby nas pozbawiło przyjemności bezpośredniego kontaktu ze strażnikami urny państwowej.

— Ach, ten bezpośredni kontakt, po którym trzeba obmyć sobie gębę z dygnitarskiej śliny!

— Nie przypuszczałem, że kolega miewasz chwile melancholji.

— Bo nie byłeś na konferencji z NIM. Jak on ryczał!

— Niewłaściwego używasz kolega wyrazu, który jest odpowiedni do słownika endeków. Więc grzmiał?

— Och! Najsroższa burza nie wyrzuciłaby tyle piorunów i takiej błotnej ulewy złorzeczeń...

— Dajmy pokój tym wspomnieniom. Kolega nie masz jeszcze wprawy w języku urzędowym. Powinieneś powiedzieć: Zdawało się, że Bóg przemawia do Mojżesza z krzaka ognistego.

Odezwał się dzwonek. Woźny wszedł do gabinetu, za chwilę otworzył drzwi i rzekł:

— Proszę panów.

Rzucili się gromadą. On, wysoki, gruby, z resztką wąsów pod nosem, uniósł się nieco na fotelu i powiedział:

— Witam panów. Zechciejcie zająć miejsca. Zaprosiłem was, ażeby wyłożyć pewne prawdy, których sami, albo nie możecie odgadnąć, albo o nich zapominacie. Sześć tysięcy lat upłynęło od czasu, gdy Bóg objawił żydom przykazania na Synaju i oni dotąd pamiętają i zachowują je ściśle. A panowie nieraz po miesiącu zapominacie, co wam zalecono.

— Ekscelencja pozwoli zaznaczyć, że prasa rządowa jest rodzajem orkiestry, w której każdy instrument gra co innego, ale wszystkie głosy zlewają się razem w harmonję partytury.

— Muzyka i polityka — nie to samo. W muzyce są głosy rozdzielone i wyznaczone. Tymczasem w polityce orkiestra otrzymuje tylko główny motyw i musi sama rozwinąć go w symfonję. Jeżeli zaś, to lepiej niech gra unisino.

— Nam się zdaje, że dotąd harmonizowaliśmy się dobrze.

— A nam nie tylko się nie zdaje, ale nawet stwierdziliśmy nieraz, że gdy panowie byliście przekonani, iż gracie symfonję, my słyszeliśmy dziką muzykę jazzband'u.

— Wątpimy, czy unisono naszych artykułów, zdradzające rozkaz, sprawiłoby dobre wrażenie na czytelnikach, wrażliwych tylko na głosy niezależne.

— Nieboszczyk rozśmiałby się z tej naiwności. Czyż panowie rzeczywiście przypuszczacie, że gdy włożycie rozmaite maski, ktokolwiek nie domyśli się, że pod niemi kryjecie jednakowe twarze? Takich prostoduchów między waszymi czytelnikami niema, a po za ich kołem są tylko tacy, którzy znają się na sztuce aktorskiej. Frenkiel jest znakomitym artystą, ale gdyby najumiejętniej ucharakteryzował się na chłopczyka, przypiął sobie skrzydełka i zawiesił na plecach łuk ze strzałkami, nikt nie uwierzyłby, że to jest rzeczywisty Kupidynek. Chociażbycie panowie byli rozmaitymi licznikami, jako organy rządowe musicie mieć jeden wspólny mianownik. Jako matematyk rozwinę moje porównanie dalej. Wiadomo panom, że dodawać można tylko ilości jednorodne. My wypłacamy panom zasługi w złotych, które możemy zsumować i jako cyfry dokładnie wstawić do naszych dyskretnych budżetów. Otóż wyobraźcie sobie, że jeden z was dostaje złote, drugi — marki, trzeci — franki, — czwarty — zboże, piąty — głoszenia, szósty — posadę w monopolu i tak dalej. Jakby wtedy wyglądały rachunki naszych funduszów dyspozycyjnych?

dnia 28 kwietnia b. r. w Opolu, zgromadzeni, przejęci słusznem oburzeniem, domagają się jednogłośnie, by na zasadzie wzajemności międzynarodowej rząd i społeczeństwo zastosowały na polu politycznem, oświatowem, kulturalnem i ekonomicznem, stanowcze środki pokojowego, poważnego odwetu, a między innemi:

1. Przyśpieszenia wykonania Traktatu Wersalskiego odnośnie do przebywających w Polsce tysięcy optantów niemieckich, przyśpieszenia sprawy przewłaszczenia dóbr likwidacyjnych, ograniczenia kredytów państwowych na szkoły niemieckie do normy procentowej, którą stosują Niemcy wobec naszych rodaków w Rzeszy.

2. Niewpuszczania aktorów niemieckich do Polski aż do czasu przyznania Polakom w Niemczech swobodnego działania polskich placówek kulturalnych.

3. Zakazu importu filmów z Niemiec, bojkotu towarów i uzdrowisk niemieckich przez Polaków oraz odebrania polskich kredytów państwowych tym osobom i instytucjom niemieckim, które otrzymują kredyt z poza granic państwa.

4. Przyłączenia Bobrku do Cieszyna i usunięcia z teatru w Cieszynie napisu niemieckiego »Deutsches Theater« oraz niemieckich nazw ulic, jak Demla, Haasego i innych.

Ludność miasta Cieszyna i okolicy widzi w tych środkach drogę do przekonania Niemców w sposób dla nich zrozumiały, o sprawiedliwem lecz nieugiętem stanowisku społeczeństwa polskiego. Rodakom zaś, zamieszkałym za kordonem, przesyłamy wyraz czci i hołdu za ich bohaterskie stanowisko i nie ustawanie w walce o polskość i prawo do życia, oraz zapewnienia, że w walce tej nie będą nigdy odosobnieni.

Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni Konopnickiej. Do wykroczeń nigdzie nie doszło.

— **Nabożeństwo żałobne za ś. p. Ks. Prałata Londzina.** Tow. »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra« i »Opieka nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchjora Grodzieckiego« urządzają w piątek, dnia 10. b. m. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Cieszynie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ks. Prałata Józefa Londzina.

— **Z cieszyńskiego Koła Polek.** Wiosna zjawiła się w całej krasie! Zwyczajem dawnym należy ją przyjąć śmiechem, weselem i zabawą. W tym celu Koło Polek w Cieszynie na rozpoczęcie tego zielonego karnawału urządza »Wielką Zabawę Wiosenną« — w sobotę, 19 maja b. r. w sali gimnastycznej szkoły im. Hassewicza o godz. 8-mej wieczór. Zabawa obfitować będzie w miłe niespodzianki, smaczny i tani bufet, a do ochoczych tańców przygrywać będzie doborowa muzyka smyczkowa. Wszystko to powinno zachęcić wszystkich bez wyjątku do wzięcia udziału w zabawie tem bardziej, że wstęp na salę wynosi tylko 2 zł — dla wojskowych i młodzieży akadem. 1 zł. — Czysty dochód przeznaczony na cele Koła, które są tak liczne i ważne.

— **G. K. T.** (gimnazjalny Klub tenisowy) zawiadamia członków zwyczajnych i nadzwyczajnych, iż korty tenisowe Klubu są już czynne od 4. b. m.

— **Festiwal uczniów gimnazjum im. A. Osuchowskiego.** W salach teatru miejskiego odbędzie się w dniu 11. b. m. o godz. 7-mej wieczorem koncert uczniów gimnazjum im. A. Osuchowskiego; program obejmie: poloneza (chór mieszany), chór rycerski (chór wraz z orkiestrą), sola fortepianowe, kwartety, deklamacje i pieśni (Moniuszki, Noskowskiego, Gounoda, Wallek-Walewskiego). Popis ten winien zainteresować szerszy ogół.

— **Koncert w Skoczowie.** W niedzielę, dnia 12 b. m. urządza chór męski i orkiestra państw. Seminarjum Nauczycielskiego męskiego im. Pawła Stalmacha koncert muzykalnowokalny w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej w Skoczowie.

Orkiestra wystąpi w zmocnionej obsadzie jako kwintet smyczkowy w liczbie 64 smyczków i jako orkiestra symfoniczna, a wykona utwory Moniuszki, Maszyńskiego, Opieńskiego, Paderewskiego i Haydna. Chór męski (100 osób) odśpiewa szereg pieśni wybitnych autorów a capella i z towarzyszeniem orkiestry. Początek wieczorem o godz. 6-tej.

Z Dyrekcji Gimnazjum realnego im. Jul. Słowackiego w Orłowej. Pisemny egzamin dojrzałości w terminie letnim 1929 odbędzie się w tutejszym zakładzie w dniach 13, 14 i 15 maja 1929 — zaś ustny egzamin dojrzałości odbędzie się w dniach od 17 do 21 czerwca 1929.

— **Głos protestu Bielska-Białej przeciw masakrze opolskiej.** W niedzielę odbył się w sali Strzelnicy wielki wiec protestacyjny przeciw gwałtom niemieckim w Opolu. Przemawiali pp. dyr. Wojciechowski, inspektor Byrski, referendarz Niżankowski, prof. Lubartowicz i in. Po uchwaleniu rezolucji udali się zgromadzeni pod teatr, a następnie przed Starostwo, gdzie odebrawszy rezolucję, przemówił krótko a treściwie p. starosta dr. Duda.

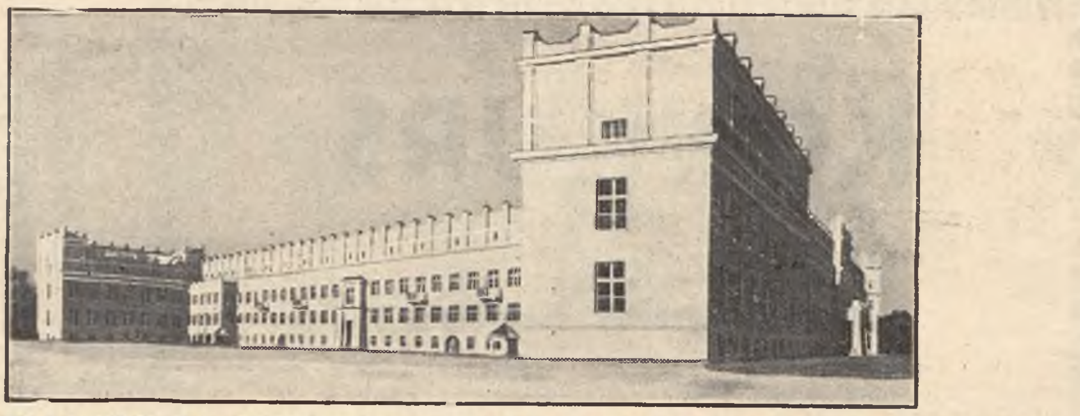
Spokoju publicznego nigdzie nie zakłócono.

— **Wkładki w Kasie sierocej w Białej** przerachowane zostały na 19.6% , tak, że odprawy sieroce już od 1 b. m. za zgłoszeniem się interesowanych są wypłacane.

— **Termin złożenia podatku od psów** w zwyczajnej wysokości upływa 15 maja 1929 r. Od 16. b. m. pobierana będzie podwójna opłata w drodze egzekucji. — Magistrat m. Białej.

— **Okropny czyn obłąkanego górnika.** Jaworzno było terenem niezwykle wstrząsającego, krwawego dramatu. Starszy górnik Karol Rotter po sprzeczce z żoną w przystępie szału chwycił siekierę i zabił swe 8-miesięczne dziecko, a następnie synka sąsiada, 9-letniego Andrzeja Czobika, poczem ciężko zranił siekierą swą teściową Julję Majcherczykową, a po dokonaniu krwawych czynów szaleniec z siekierą wybiegł na ulicę i począł ścigać przechodniów. Powstał popłoch. Szaleniec poranił dalsze cztery osoby, a to Alojzę Krzyżanowską, Marję Smerdek, Stanisławę Gładynię i Wawrzyńca Żbika. Policja z trudnością obezwładniła szaleńca, narzucając mu kaftan bezpieczeństwa.

— **Wszechpolski zjazd buchalterów.** Polski Związek Buchalterów-Bilansistów organizuje w Warszawie w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. zjazd buchalterów-Polaków. Zjazd podzielony będzie wzorem zjazdów amerykańskich na sekcje: buchalterów bankowych, handlowych, przemysłu wielkiego i średniego, rolnych, samorządowych i ubezpieczeń społecznych. Informacyj wszelkich udziela kancelarja Związku (Warszawa, Nowy Świat 3). Wobec ważności i doniosłości spraw, związanych z rolą buchaltera w życiu gospodarczem kraju, spodziewany jest parotysięczny zjazd buchalterów wyłącznie Polaków.



PAŁAC RZĄDOWY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.

— **Wielka wycieczka nad Morze Polskie i na wystawę do Poznania.** Liga Morska i Rzeczna, Oddział w Rudzie Śl., urządza w dniach od 28 czerwca do 2 lipca b. r. ogólną wycieczkę nad Morze Polskie oraz na P. W. K. do Poznania. Koszta wycieczki wynoszą III klasą 58 zł, zaś II kl. 88 zł.

Na uczestnika wycieczki zapisać może się każdy bez względu, czy należy do organizacji L. M. i Rz. czy też nie. Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu Ligi Morskiej i Rzecznej w Rudzie, który się mieści w »Hotelu Piast« nr. telef. 34 najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r. Razem z zgłoszeniami uprasza się przekazać zaliczkę najmniej 15 złotych od osoby, zaś reszta kosztów płatna do 1 czerwca b. r. Każdy, który zamierza brać udział w powyższej wycieczce, będzie miał możność zobaczyć Gdańsk, Gdynię, Hel, Sopoty i wystawę krajową. Koszta wycieczki obejmują: bilet kolejowy, bilet na przejazd okrętem, obiady, nocleg, zwiedzenie wystawy i koszta administracyjne. Stacja odjazdu pociągu wycieczkowego Katowice i Ruda.

— **Rozbijacze zawodówek narodowych.** Podjęta i intensywnie prowadzona praca organizacyjna Z. Z. »Praca Polska« na terenie Żywieczczyzny przechodziła zawziętą walkę z uważającym się za jedynego wodza robotnika żywieckiego-socjalizmem, który, zapominając o głoszonych przez się hasłach: wolność i braterstwo, zwalczał i zwalcza nas, nie przebierając w środkach. Jednakże wszelkie zakusy tutejszych pepesowców i ich prowodyrów, wszelkie intrygi, wyzwiska i paszkwile, wmawianie w robotnika, że organizacja nasza jest bez programu i że jedynie poto jest stworzona, by służyć »burżujom«, nie zdołały zahamować rozwoju »Pracy Polskiej«. Nikczemne podjudzanie robotników przeciw naszej organizacji na tartakach Patzaua i Landaua, oraz cegieleni Schwarza, żadnych korzyści »towarzyszom« nie przyniosło.

Nie możemy jednakże dziwić się zbytnio ogałamuconym masom socjalistycznym, gdyż one najczęściej nie zdają sobie sprawy o co i dla kogo walczą.

Ale o wiele smutniejsze i bolesne jest rozbijanie organizacji narodowej przez inteligencję i polskich przemysłowców. Do sprawy tej jeszcze powrócimy. — J. Kajder.

— **3 Maj w Żywcu.** Tegoroczna uroczystość 3 Maja obchodzona była bardzo uroczyście. Po nabożeństwie liczny pochód, złożony z miejscowych i okolicznych stowarzyszeń, dziatwy szkolnej oraz publiczności, przemaszerował przy dźwiękach orkiestry przez rynek i ulice miasta. Wieczorem odbyła się w sali »Sokoła« uroczysta akademja.

— **Głupi dowcip podchmielonego mamisynka.** W tych dniach przyjechał do Żywca autem znany ze swych wybryków syn właściciela ziemskiego z okolicy, pana M. Auto prowadził sam wspomniany syn swego ojca, a ponieważ zdążył już, jak zwykle, solidnie popić, auto częściej było na chodniku niż na ulicy. Widząc te harce, dyżurny policjant zatrzymał auto, żądając wylegitymowania się kierowcy. Zatrzymany zaprosił policjanta do auta, twierdząc, że w magistracie przy świetle się wylegitymuje. Policjant uwierzył, lecz spotkała go bardzo przykra niespodzianka, bo M. minął magistrat i wywiózł policjanta kilka kilometrów za miasto. Policjant, stary żołnierz, nie dał jednakże za wygraną i upatrzywszy sposobną chwilę, chwycił jedną ręką M. za szyję a drugą przyłożył mu rewolwer do skroni, rozkazał zatrzymać auto. Wesoły synek swego ojca widocznie nie spodziewał się tego, gdyż nagle zrzedła mu mina i drżąc na całem ciele, zatrzymał samochód. Policjant odprowadził go... pieszo do Żywca, gdzie przepędził, zdaje się mniej wesoło, resztę nocy w słynnym areszcie śledczym »pod schodami«.

Ciekawiśmy, czy nauczka ta poskutkuje. Zdaje się, że jeszcze i sąd będzie zmuszony pouczyć lekkomyślnego młodzieńca, że kobiety i policjanta nie można bezkarnie drażnić.

— **Prace około elektryfikacji miasta.** Przez kilka ostatnich dni bawiła w Żywcu w tej sprawie specjalna komisja znawców.

Jeśli płacimy jednakowemi wartościami, to powinniśmy mieć wzamian jednakowe usługi.

— Wszystko to rozumiemy i uznajemy, ale chcielibymy dowiedzieć się, w czem ekscelencja dostrzegł rozbieżność naszych wystąpień i powód do nagany?

— A właśnie zdarzył się taki wypadek, który mnie pobudził do wezwania panów. Jak zachowaliście się wobec sławnego I m p r o m t u, ogłoszonego we wszystkich dziennikach? Poprostu skandaliczne. Jedni zrobili z tego T e D e u m, drudzy — V e n i C r e a t o r inni — T u e s P e t r u s, inni D i e s i r a e, inni — G l o r i a T i b i D o m i n e, inni — c h a r l e s t o n, — »polkę w szafliku«, inni dali 101 wystrzałów z wiatrówek frazesowych, a wreszcie inni, najwinniejsi, zamilkli. Dlaczego? Nie podobał się im w tem I m p r o m t u 30 razy użyty tryl ostry. Wstydliwe panienki! Codziennie czytają na szybach setek sklepów i w ogłoszeniach wszystkich gazet nazwę lampy, która zresztą przeczytana wstecz brzmi wspaniale, przypominającą ów efektowny tryl i wcale ich to nie razi, ale gdy on wydobył się z palców mistrza nad mistrza, Apollina — spuścili uszy, oni, którzy klaskali, gdy słyszeli inny boski hymn o spuszczonych spodniach. To było marne, niewdzięczne, haniebne! Moi panowie, jeżeli chcecie być wyroczniami urzędowemi, to nie zapominajcie, że Pytja wtedy wpadała w natchnienie, kiedy usiadła na trójnogu nad pieczarą, z której wydobywały się złowonne wyziewy. Zrozumieliście?

— Zupełnie.

— Bardzo się cieszę i sądzę, że nie będę już miał powodu do wzywania panów na podobną konferencję. Żegnam.

Szybko dźwignął z fotelu 100 kilogramów żywej wagi swego ciała, co było znakiem pożegnania.

Gdy wyszli, jeden zauważył:

— Ciekawy jestem, czy Pytji podczas wyrokowania nie przeszkadzał nos? Chyba miała chroniczny katar.

— Ech, — odezwał się drugi — na tysiąc Polaków jeden nie ma kataru. Reszta, albo nie czuje wstrętnych wyziewów, albo czuje w nich zapach. (»Liberum Veto«.)

KONKURS

Gmina miasta Bielska rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko

kierownika budowy

przegrody doliny Ludwiki Wapiennej i związanych z nią urządzeń ubocznych na czas trwania budowy, to jest około 2 i pół lat.

Wysokość kosztów budowy wynosi około 6 milj. 500.000 zł. Oferenci powinni przedłożyć dowód obywatelstwa polskiego, świadectwo ukończenia najwyższej szkoły technicznej, wykazać się ponadto odpowiednią praktyką w dziedzinie robót inżynierskich, a w szczególności wodnych, betonowych, drogowych i t. p., podać wreszcie żądane wynagrodzenia.

Podania należy wnieść w biurze podawczem magistratu miasta Bielska najpóźniej do niedzieli, dnia 12 maja 1929 r.

Burmistrz:
(—) PONGRATZ.

MYDŁO RAJSKIE



Śmiechowski

Tanie przez swoją wydajność!

Baczność!

Gospodarstwo 140 mórg, ziemi pszennej, w mieście, wyższe szkoły, kolej, żywy i martwy inwentarz, dom 12 pokoji, światło elektryczne, cena 90.000.— zł, wpłata 50.000.— zł.

Gospodarstwo 108 mórg, pszenno-żytniej, ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 zł, wpłaty 30.000.— zł.

Gospodarstwo 152 morgi, pszenno-żytniej, z budynkami, inwentarzem, cena 70.000.— zł, wpłaty 40.000. —zł.

Gospodarstwo 120 mórg, przy mieście powiatowem, dom 8 pokoji, z żywym i martwym inwentarzem, cena 60.000.— zł, wpłaty 30.000.— złotych.

Gospodarstwo 100 mórg, pszenno-żytnia, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000.— złotych, wpłaty 20.000.— zł.

Gospodarstwo 31 morga, z budynkami, inwentarzem, ziemia pszenna, cena 16.000.— zł, wpłaty 10.000.— zł.

Gospodarstwo 110 mórg, pszenno-żytnia ziemia z budynkami, inwentarzem.

Gospodarstwo 80 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000.— zł, wpłaty 30.000.— zł.

Gospodarstwo 60 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000.— zł, wpłaty 20.000.— zł.

Gospodarstwo 54 morgi, pszennej ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 25.000.— zł, wpłaty 12.000.— zł.

Gospodarstwo 85 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 40.000.— zł, wpłata 30.000.— zł.

Gospodarstwo 53 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000.— zł, wpłaty 10.000.— zł.

Gospodarstwo 64 morgi, ziemia pszenno-żytnia z budynkami, inwentarzem, cena 45 tys. zł, wpłata 30.000.— zł.

Gospodarstwo 98 mórg, ziemi pszennej, z budynkami, inwentarzem, dom 8 pokoji, od Poznania 14 km., cena 100.000.— zł, wpłata 60.000.— zł.

Gospodarstwo 42 morgi, z budynkami, inwentarzem, pszenna ziemia, cena 15.000.— zł, wpłata 10.000.— zł.

Gospodarstwo 175 mórg, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami, inwentarzem, cena 39.000.— zł, wypłaty 25.000.— zł.

Gospodarstwo 300 mórg, ziemi pszennej, na Pomorzu, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoji, cena 120.000.— zł, wpłata 55.000.— zł.

Gospodarstwo 41 morga, z budynkami, inwentarzem, dom 5 pokoji, cena 22.000.— zł, wpłaty 15.000. —zł.

Gospodarstwo 90 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000.— zł, wpłata 25.000.— zł.

Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, cena 35.000.— zł, wpłaty 20.000.— złotych.

Gospodarstwo 190 mórg, ziemi pszennej, 16 km. od Poznania, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoji, cena 100.000.— zł, wpłaty 50 tys. złotych.

Gospodarstwo 64 morgi, pszenno-żytniej ziemi, od powiatowego miasta 5 km., dom 2 pokoje i kuchnia, budynki murowane, żywy i martwy inwentarz, rola przy domu, cena 14.000.— zł, wpłaty 10.000.— zł.

Gospodarstwo 73 morgi, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami, inwentarze, cena 36.000 zł, wpłaty 20.000.— zł.

Gospodarstwo 140 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, murowane, z żywem i martwem inwentarzem, cena 50.000.— zł, wpłaty 25.000.— zł.

Gospodarstwo 39 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarze, cena 16.000.— zł, wpłaty 12.000. —zł.

Gospodarstwo 80 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000.— zł, wpłaty 20.000.— zł.

Gospodarstwo 68 mórg, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł, wpłaty 15.000.— zł.

Gospodarstwo 93 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarze, cena 50.000.— zł, wpłaty 20.000.— zł.

Oprócz wyżej wymienionych, mam wiele większych i mniejszych gospodarstw, które są z żywem i martwym inwentarzem, z budynkami, zaraz na sprzedaż, przy kupnie zaraz wolne, wrazie przyjazdu proszę zabrać 5—10.000.— zł gotówki na zadatek.

Zgłoszenia przyjmuje:

A. SOWIŃSKI, właśc. St. Paterek

POZNAŃ, św. Marcin 22. telefon 18-97. w podwórzu.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

w **Królewskiej Hucie** zawiadamia, iż statut Zakładu został ogłoszony w nr. 94 »Monitora Polskiego« z dnia 23 kwietnia 1929 r.

Statut można nabyć w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Król. Hucie oraz we wszystkich placówkach kontroli Zakładu, za opłatą 60 gr plus ewent. koszta przesyłki.

Dyrektor Zakładu: (—) **Dr. Gunia.**

Nr I 673-29
2

UMORZENIE.

Na wniosek Pawła Niemca, rolnika w Godziszowie 18, zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla, wystawionego przez firmę P. Niemca Synowie w Cieszynie na kwotę 10.000 zł — im blanko, na którym wnioskodawca figurował jako remitent, a J. Konczakowski, kupiec w Cieszynie, jako żyrant. Weksel ten zaginął w Kasie Oszczędności w Cieszynie, gdzie dany został do eskontu.

Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60, licząc od daty ogłoszenia, przedłożył podpisanemu Sądowi, gdyż w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia.

Sąd Grodzki w Cieszynie,
Oddział I, dnia 13 kwietnia 1929 r.

Hromatka Antonina

dypl. akuszerka,

BIELSKO, PLAC ŚW. MIKOŁAJA 23.

1000 sposobów zdobycia pieniędzy!

Najzupełniej bezwartościowe wskazówki i rady, jak dojść do bogactw i poważania, sprzedawane zostały za drogie pieniądze przez niesumiennych szarlatanów. Bo naprawdę sztuki zdobycia majątku nauczyć może tylko doświadczenie, czyli praktyka.

I otóż właśnie takie dzieło, wzięte z żywej praktyki i dla praktyki, czyli praktycznego życia przeznaczone, napisał jeden z najwybitniejszych handlowców spółczesnych, **Dyrektor James Marek.** Podaje on w formie dla każdego przystępnej zadziwiająco proste metody zarobkowania, wskazuje nowe a pewne drogi do dobrych interesów.

Posiadanie tej pożytecznej książki o 128 stronicach druku zapewnia Ci, czytelniku, natychmiastową egzystencję, wolną od trosk i kłopotów. Gorące słowa uznania w prasie i liczne listy dziękczynne wpływają codziennie.

Aby każdemu uprzystępnić nabycie, wyznaczono cenę książki na tylko 5 zł.

Wysyłka natychmiastowa za zaliczką pocztową. Gwarancja: W razie niezadowolenia zwrot pieniędzy.

»Droga Do Złota« wiedzie do celu! Uczy, jak bez kapitału stworzyć sobie świetną egzystencję nawet w obecnych ciężkich czasach, lub jak obok zwykłego zajęcia zapewnić sobie wysokie dochody poboczne.

I ty musisz posiadać tę książkę, dlatego zamów ją dziś jeszcze w firmie

WYDAWNICTWO HANDLOWE, POZNAŃ 3.

Prospekt wysyłamy za nadesłaniem portorjum.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

Zakopane Biuro J. Kubińskiego Krupówki naprzeciw Księgarni Gebethnera ma

wielki wybór will i parcel

do sprzedania oraz pensjonaty do wydzierżawienia.

wraz z piekarnią do sprzedania w Strumieniu. Bliższej informacji udzieli **Gnidziński, Strumień.**

Inspektorat Straży Granicznej

Cieszyn

poszukuje do wydzierżawienia, a w przyszłości kupna, domu złożonego z 7—9 pokoi, stajni, autogarażu (ewentualnie pomieszczenie na samochód) oraz 2 ubikacje na magazyny, od dnia 1 czerwca 1929.

Warunek: budynek wolny, niezamieszkały. Czynsz płatny zgóry według umowy.

Wiadomość Inspektorat Straży Granicznej Cieszyn, Gmach Sądu od godz. 8—14-tej.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.